

# Kto wygrał, a kto przegrał II wojnę światową?

Tomasz Ceran

**Odpowiedź na pytanie zadane w tytule tylko pozornie jest oczywista. Lektura prac licealistów, którzy wzięli udział w drugim już konkursie „Mądra pamięć”, przekonuje, jak wiele może być punktów widzenia na to, kto w wyniku ostatniej wojny najwięcej stracił, a kto na niej skorzystał.**

**A**utorzy prac starali się odpowiedzieć na konkursowe pytanie, analizując losy poszczególnych ludzi i grup społecznych, dzieje państw i narodów oraz system wartości.

## Praca w barze zamiast parady zwycięstwa

Za największych przegranych II wojny światowej wielu uczestników konkursu uznało żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, a także Żołnierzy Wyklętych. W pracach oprócz opisu losów znanych postaci – takich jak Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, rtm. Witold Pilecki, gen. August Emil Fieldorf „Nil”, gen. Elżbieta Zawacka „Zo” czy Danuta Siedzikówna „Inka” – pojawili się także bohaterowie lokalni, tacy jak płk Maria Sobocińska, komendantka Wojskowej Służby Kobiet w Obwodzie Armii Krajowej Lipno, czy Maria Kowalska z Kcynii, która w 1949 roku przystąpiła do młodzieżowej organizacji niepodległościowej „Powrót”. Autorzy podkreślali, że chociaż – podobnie jak obrońcy Westerplatte – wszyscy oni ponieśli wymierną klęskę, to zwyciężyli moralnie. Za przegranych wojny uznano również więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych czy sowieckiego Gułagu, a także mieszkańców Pomorza i Kujaw, którzy w 1945 roku zostali wywiezieni do ZSRR (szacuje się, że było ich 30 tys., z czego ok. 3 tys. zginęło). Do przegranych zaliczono także Jana Różyckiego – pierwszego dyrektora Państwowego Liceum i Gimnazjum w Wąbrzeźnie, który przeciwstawiał się sowietyzacji placówki i został zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach.

Za przegranych uznano pilotów Dywizjonu 303, mimo że odnieśli zwycięstwo w bezpośredniej walce z lotnikami niemieckimi. Nie wzięli oni udziału w paradzie zwycięzców w Londynie i Warszawie. Także wielu z nich nigdy nie wróciło do ojczyzny, pracę zaś mogli znaleźć tylko w brytyjskich

i amerykańskich barach czy restauracjach. Kilku uczniów za największego przegranego wojny uznało premiera Władysława Sikorskiego, a kilku gen. Władysława Andersa; ktoś inny – Adolfa Hitlera. Na drugim biegunie, jako największy zwycięzca II wojny światowej, znalazł się Józef Stalin – i trudno się z tą oceną nie zgodzić.

Najbardziej oryginalnym i odważnym pomysłem było uznanie za największego przegranego kochanki Hitlera – Ewy Braun. W oczach autora pracy stanowiła ona uosobienie wszystkich Niemców uwiedzionych lub zastraszonej przez ideologię nazistowską i totalitarną III Rzeszę.

Edyta Ziorkowska, zdobywczyni trzeciego miejsca, opisała losy czterech osób z Wąbrzeźna. Dwie z nich zgodziły się na wpis na niemiecką listę narodowościową. Zostały wcielone do Wehrmachtu, ich rodzin nie wysiedlono, przeżyły wojnę. Kolejna dwójka odmówiła wpisu na volkslistę. Wysiedlono ich z rodzinnych gospodarstw, zginęli wraz z większością swoich bliskich w obozach przesiedleńczych. Która z tych postaw okazała się zwycięska? Autorka pozostawia to pytanie bez odpowiedzi.

► Mateusz Wojciechowski, laureat I miejsca

Z kolei zdobywca drugiej nagrody, Tymoteusz Gurbin z Grudziądza, żeby napisać intrygujący esej, udał się do sąsiada mieszkającego piętro wyżej w tym samym bloku. Tym sąsiadem jest Paweł Sosiński – uczestnik walk m.in. pod El-Alamein i Tobrukiem, później żołnierz 2. Korpusu Polskiego. Zdaniem autora, Sosińskiego należy zaliczyć do wygranych, ponieważ pozostał wierny swoim wartościom.

## Zwycięzcy przegrani

Najwięcej autorów przedmiotem swoich rozważań uczyniło los państwa polskiego. Ich werdykty były ►

